

Przyjaciel Diabła

O.S.T.R.

Za każdy grzech, łez nie oszczędzonych mym bliskim
Chcieliby w nas wyniszczyć instynkt przetrwania, dar, zatruć umysły
Kiedy to czas skurwysyn kradnie nam sekundy ciszy
Czuje złość
Mówili tobie, że samemu sobie to tylko tu możesz ty odciąć prąd
Każdy ma swoją prawdę wierz mi
Wiem kto ma motyw i by chciał mej śmierci
Ten kto na górze płonie sam – był pierwszy
Kiedy mnie nie będzie zginę ja, nie wersy
Ostatnie minuty, budzi serce krew
Czy to jest ten dzień? Witaj w piekle
Ej, pytam się czy to koniec? Daj powietrze, tlen
Czy cokolwiek byle z Bogiem życia więcej chcę!
Tracę kontrast, nie ma tego złego co by na gorsze nie wyszło
Chociaż nie ma podstaw
Narodziny słońca śmiercią gwiazd
Księżyc zabija tylko tempo dnia
Jakie tętno masz? Jaka przeszłość brat?
Diabeł widzi chyba swoje podobieństwo w nas
Nie ma lekko, jak. Życie presją
A nikt nie da tobie tego co wieczności nam
Mam te sny, życie to haj
Upadam by wstać
Nigdy nie wiesz skąd następuje zgon
Ile tu rzeczy zbawia umysł
Ile niweczy plany umysł burzy
Nie ma litości, czarne chmury, bladych ludzi
Życie to unit, test, chwila próby
Nie ma co krzyczeć, trzeba biec
Nikt nie pomoże tobie znieść tego co przyniesie ci pech
Precz z przeznaczeniem. Wiem gdzie kres tego co niebem
Jeśli życzysz mi śmierci, chętnie zginę za ciebie...

Forget about time and space
And wait
Now...

Gdzie wyjście, co ma sens, gdzie ta więź?
Nie myślę co za pech, nie da się
Nie ma mnie, nie ma, gniew zmienia dzień
Teraz wiem, ile mogłem zrobić żeby nie dać się
Mamy w sobie moc, głos, co za kontrast
Ostatni oddech mówi mi, proza końca
Fakt to mój rozdział, brat to na odstrzał
Nie dam sobie zmienić życia w Mortal Kombat
Wielu znam, mądrych po fakcie
Daj 10 piw, szukaj mądrych po faxie
Jak mówisz o nas, nie mam mocnych na bajzel
Jebać frajerów i ich tanie sensacje
To tylko my, i nasz haniebnny styl
Wrogowie odliczają dni nie ma nic, niemal kicz teraz rządzi w nich
Lepiej daj mi żyć, lepiej zamknij pysk
Wierzę w prawdy flick
Nie zabijesz nas, nie zabijesz płyt
MC, czyli vibe, naturalny hype cały czas
Nawet gdybyś chciał sam taki być
Wybrałem swoją drogę

Wiem jak mam przetrwać skacząc w ogień
Gdzie każdy liczy że utonę
Wiec jak tak myślisz znajdź ochronę
Ej, masz pan wyścig po koronę
Fejm, gołe cycki, wśród skarbonek trend
Ja w tym tobie nie pomogę
Weź znam te skills'y jesteś klonem, fest
Niby nic, jebać ich, nie mój comeback
Każdy widzi po swojemu problem
Dupki walczą tylko o promocje
Chodź, pogadamy co się dzieje na ośce

Perhaps, one day, some time in the future
Suddenly, without any reasons
Without warnign, you'll feel lonely
Then think of me and I will come in your dream